



(Uspokojenie rządu, publiczności i dzienników w stosunku do sporu franko-pruskiego. — Rozkład pomiędzy temi czynnikami. — Negotowalność Rosji do wojny. — Jej obawy i widoki smutne na przyszłość. — Władza cara do Moskwy. — Burbon w Pitzre).

(F) Zajęcie głównem tutejszej publiczności zawsze są jeszcze zapasy toczące się pomiędzy Francją a Prusami. Dzienniki objaśniają wypadki wojenne stosownie do swego stanowiska, jakie każdy z nich zajął w toczących się krwawych sporach. Ale publiczność tutejsza prawie cała z nader małemi wyjątkami stoi na zupełnie innem stanowisku. Jest ona całkowicie po stronie francuskiej. W miarę wzrastających powodzeń pruskich i sympatyja dla Francuzów rośnie; a z nią razem wzrasta gniew i nienawiść dla Niemców. Gdyby car podjął wojnę przeciw Prusakom, wojnę, w której choćby Rosya nie widziała dla siebie żadnych korzyści, byłaby ona stosownie do dzisiejszego nastroju publiczności bardzo popularną. Dzienniki, choć przeważna większość ich jest po stronie francuskiej, są daleko powściągliwsze. Nie kryją bynajmniej swych sympatyj dla Francji i nie kryją swęj zawiści i niepokojów dla wzrastającej niepomiernej potęgi pruskiej, radzą wszakże zachowanie neutralności i tylko pragną, aby Rosya rozwinęła cały swój moralny wpływ i wagę przy obradach pokojowych i zawrzeć się mającym pokój. Podobna rada jest wynikiem negotowalności Rosji do wojny a ztąd i bardzo naturalnej obawy; wszakże rada podobna, gdyby i jeśli wykonana zostanie, nie przyniesie żadnego skutku. Powtórzyć się może tylko dla Rosji ta sama historia, jaka miała miejsce z propozycjami francuskimi w sprawie naszej. Prusy nie będą zważały na słowa, skoro w głębi będą przekonane, że Rosya nie poprze ich czynem. Słowo wówczas tylko może mieć wagę, kiedy za nim idzie czyn; inaczej przebrzmie jak echo. Wiedzą już, jak wcale nie w dwuznaczny sposób wyraził się Journal de S. Pétersbourg, organ ministerstwa spraw zewnętrznych co do żądzy pruskiej na Lotaryngię i Alzację. W daleko jawniejszy sposób co do tej kwestyi piszą inne dzienniki. Powiadają one, że i bez tych nabytków, jakie Prusy zamierzają na Francji dokonać, zagrażają bezpieczeństwu Europy i naruszają jej równowagę; że wreszcie podobne przyłączenie gwałtowne — a to jest najcięższe dla nas, byłoby aktem najwyższej niesprawiedliwości. Mieszkańcy bowiem obydwóch tych prowincji są nader przywiązani do Francji i pragną przy niej pozostać; że pragnienie to wypowiadają wszystkimi swymi czynami. Ze więc w obec tego stanu rzeczy przyłączenie tych prowincji i trzymanie ich siłą przy Prusach, byłoby jawnym, oburzającym każdego gwałtem. Niech Bismarck zarządzi w tych prowincjach głosowanie powszechne, a przekonana się o woli mieszkańców; wreszcie do głosowania z pewnością nie odwoła się, bo w takim razie musiałby je zarządzić i w północnym Szlezewiku, a do tego nie ma najmniejszej ochoty. Wszystko to, co tak pięknie a wymownie piszą, jakże słowo w słowo stosuje się do naszego położenia, a jednakoż, gdyby kto tu osmieszył się coś podobnego napisać lub powiedzieć, miałby gotowy paszport na Sybir. Wszystkie piękne zasady są dla drugich; sami podobne metody trzymają się i trzymać się jeszcze długo będą. Jeszcze w ogóle długo czekać musimy na to, aby zasady prostej moralności i sprawiedliwości czyniły i przeniknęły prawo międzynarodowe. Pogroźki wreszcie te nie mają najmniejszego znaczenia lub praktycznej doniosłości. W jaką dudkę rząd ostatecznie zagra, w taką i dzienniki grać będą. Co do rządu zaś nie widzimy najmniejszych oznaki, by ten z zajętego stanowiska wystąpił. Poprzedzanie na przyjacielskich radach dla Francji, na sympatyj, na serdecznym pośrednictwie; w końcu, jeśli Francja pokonała ostatnie, fakta spełnione uzna. Wedle zaś wszelkich wiadomości, jakie tu dochodzą prawdopodobnie, iż Francja zwyciężyła z tej walki nie wyjdzie. Za dużo na raz zważyło się na nią; jednocześnie musi prowadzić dwie walki; przeciw zewnętrznym i wewnętrznym nieprzyjaciół. Wewnętrzny nieprzyjaciół daleko niebezpieczniejszy, bo krępuje jej swobodny polot. Jak się wybieje z pod jego władzy, wówczas, któż może przewidzieć, jaki rezultat wyniknie? A że upadek imperyalizmu, jest tylko kwestyą czasu, to nie ma o czem mówić. Wszyscy tu tego spodziewają się i lada chwila jego upadku wyczekują, dziwią się, że tak długo się jeszcze trzyma. Napoleon, o czem wam już pisałem, w ogóle tu nie cierpi, tylko dla Francuzów mają sympatyją gorącą. Otóż rząd tutejszy licząc na ową chwilę i licząc na to, że cokolwiekby, zawsze wyjdzie z tej walki Francja osłabioną, a że rozwieleniu siły Prus w obec negotowalności wojennej, nie może zapobiedz, zatem zbliży się do Francji. Z tego zbliżenia wydobędzie dwie sprawy: raz, iż uchylił traktat paryski i zbliży się tym sposobem z pomocą Francji do rozwiązania tyle upragnioną przez siebie kwestyą wschodnią; powtóre usunie nam moralnego sprzymierzeńca, który dawał u siebie przytułek polskości i nieprzejednanym, jak ich tu nazywają Polakom. Tak tu objaśniają stanowisko rządu i bodaj czy nie mają racji. A więc jest tu rozkład pomiędzy rządem, opinią i dziennikami, z których każde w inną stronę ciągnie. Co do mnie, jestem przekonany, że całe działanie i pośrednictwo Moskwy w obecnych zatargach, skończy się na niczym. Wprawdzie jest jakiś żywy ruch w ministerstwie wojny, ruch który nawet chwilowo stronnikom gorącym Francji dawał otuchę, iż Rosya czynnie wystąpi. Przy bliższym wszakże zastanowieniu się, okazało się, że ów ruch i czynność wytknęły sobie daleko metę i że w ogóle, co wcale dla nikogo nie jest sekretem, Rosya jest nie gotowa. Karabinów nową konstrukcyi wprowadzonych do wojska jest zaledwie kilkadziesiąt tysięcy; kartaczońnic mają dopiero kilkadziesiąt, a na wiosnę spodziewają się mieć wszystkich dwadzieścia. Intendantura w najgorszym stanie i myślą dopiero o jej przeorganizowaniu, podobnie służba polowa zdrowia. Zgoła, jakkolwiek wszystko to robi się bez jawności i tkwi w ukryciu, wszakże wiadomo wszystkim, że obecnie Rosya z nadzieją powodzenia żadną miarą w ogóle nie jest w możności wystąpić. Dla tego też głównie liczy na pośrednictwo dyplomatyczne. Ztąd też jej jawne zbliżanie się do Austrii. Hrabia Chotek poseł austriacki, dziś właśnie z Wiednia powrócił, a jak zapewniają powrócił z niczym, bo i Austria jest w podobnym, a nawet gorszym jeszcze stanie jak Rosya. Oprócz negotowalności wojennej, ma jeszcze spór konstytucyjny, z którego wyjść nie ma odwagi, a który stanowi jej chroniczną niemoc. Wreszcie, pod tym względem jest tu najzupełniejsza zgoda, by Rosya nie wzięła się umowami z żadnym z państw neutralnych, dowodząc, że Rosya w ogóle nie ma przyjaciół i że dotąd nikt jej nie pomagał i nie pomógł wydobyc się z jej chwilowych kłopotów, a nią wszystkie niemal państwa posługiwały się. Moskiewskijja Wiadomości, szczególnie z całą gwałtownością uderzają na wszelki związek z Anglią; w związku z Anglią, jak dziennik ten utrzymuje, utraci Rosya całą swobodę działania i będzie służyć interesom angielskim; które nie będą rzetelnie bronić

Francji; a tymczasem należy dbać o to, by Francja utrzymała i utrzymała potężnem mocarstwem, bo upadek jej utworzyłby przepaść, jakiejby nie zapelnili wszystkie wysiłki niemieckiego Vaterlandu. Zgoła Rosya powinna sama na sobie się opierać i żądać przedewszystkiem zniesienia paryskiego traktatu, istnienie jego w obec dzisiejszej potęgi Prus, dotyka właśnie interesów Rosji, a więc nakazuje jej, gdyby dobrowolnie go nie uchylono, wyjść z neutralności.

Słowem, przeciw Prusom straszną zawziętość; widzą w nich militarny, który dąży i będzie dążył do zaboru. O polityce, Nadbaltyckie, udają dzienniki, iż się wcale nie obawiają, bo jak utrzymują, prowincje tych, z samego ich położenia nie podobna zdobyć i utrzymać, a wreszcie pochiebiają sobie, iż żaden mały stan o podobnym zaborze nie pomyśli tylko teoretycy mogą marzyć o czemś podobnem. W gruncie jednakże jest strach; okropny strach. Przed oczami każdego Moskala stoi jak widmo Prusak z iglicówką, którą bezwarunkowo w przyszłości wymierzy w niego. O tem każdy tu przekonany i głośno lub po cichu powtarza, choć w dziennikach strachowi temu stara się nie dać przystępu. Co więcej niektórzy są tego zdania, że w przyszłości postarają się Prusy o granice strategiczne od strony Rosji. Otóż temi granicami strategicznymi ma być lewy brzeg Włsy. Obawa więc jest i o tę Polskę, którą w swych drapieżnych szponach trzymają, a którą gotów znów wyrzucić im Prusak. Węć powtarzam wam, tyle jest przyczyn, by straszenie chmurzyć się oblicze Moskala na myśl o powodzeniach Prusaków. O Niemcach zjednoczonych czy zrzeszonych nie chcą wiedzieć, bo Niemcy uważają tu za ofiarę i łup pruski. A więc stan dzisiejszy Rosji odnośnie do krwawych zatargów, jakie się toczą na Zachodzie: niepokój, zakłopotanie i niemożność wystąpienia czynnego.

Wszakże wedle mnie, jedną tylko rzeczywistą korzyść Rosya na razie odbiera z dzisiejszych zatargów. Dzienniki tutejsze, krytykując z całą siłą rządy indywidualne napoleońskie, oddają tym wielką usługę tutejszemu społeczeństwu, bo mu otwierają oczy na własne jego położenie i własny jego rząd, który jest jeszcze tysiąc razy haniebniejszy, jak napoleoński. Niepodobna, by tutejsze społeczeństwo z tak wymownej i tak widocznej nauki nie miało skorzystać. A tak więc Napoleon na schyłku swęj działalności przyniósł najwięcej korzyści społeczeństwu. Pomógł najdzielniej do zjednoczenia się Niemiec, przekonał Francuzów, iż najlepszą formą rządu jest republika (?) i wreszcie oświeca Moskali, że jeżeli oni będą znosić podobne rządy, jakie istnieją, to jeszcze raz znajdą się w tem położeniu, jak za Mikołaja, a donaję gorszego losu, jakiego dziś Francja doznaje. Dziwnie zaprawdę są drogi Opatrzności.

Car jutro na parę dni wyjeżdża do Moskwy. Podróż ta nie ma żadnego celu; jest to doroczna wycieczka cara, podejmowana dla uszczęśliwienia swych wienopodanych. Zjedzie się tam z bratem swym Konstantynem, który powraca z podróży po portach morza Czarnego i Kaspijskiego. Następca tronu już wyjechał z Danii.

Rozeszła się tu pogłoska o cholery. Na dziś pogłoska ta nie ma żadnej podstawy, ale to pewna, że w południowej Rosji grasuje ona na dobre.

Na zakończenie donoszę wam, iż przyjechał tu za paszportem niemieckim z Berna książę Karol Bourbon; stanął w hotelu Klee, na Michajłowskijskiej ulicy. Do orszaku jego należą margrabia de la Romana i Kalderon. Cel przybycia jego niewiadomy; powtarzają wszakże, iż stara się on o względy cara, aby z pomocą jego protekcją osiągnął tron hiszpański. W obec przeinaczeń, jakie lada chwila nastąpić mogą we Francji, tron ten wcale niepewny.

## Z teatru wojny.

### A. Prusy i Niemcy.

O stratach w bitwach dawniejszych i teraźniejszych pisze Magdeburger Ztg:

„Myli się ten, co by pod wpływem morderczych walk pod Metz sądził, że tegoczesne udoskonalenie broni, że iglicówki i chassapety, że kartaczońnice i działa odcylkowe robią walki krwawszymi niż były dawniej. Porównanie przeciwnie straci w siedmioletniej wojnie i w wojnach o wolność z wykazami strat w ostatnich bitwach daje uderzający ten rezultat, że mimo wszelkie udoskonalenia narzędzi morderczych liczba zabitych i rannych ludzi dziś stosunkowo jest mniejszą niż dawniej. Pochochodzą ztąd, że wraz z bronią zabijającą wykształciła się taktyka wojskowa, sztuka prowadzenia walki, korzystanie z terenu itd. Jeżeli się doliczy do tego jeszcze, że w skutek kolei żelaznych koncentracja wojska daleko szybciej się odbywa, wojna więc krótki koniecznie czas trwa, że dalej zaprowiantowanie ich jest o wiele łatwiejszem, że narazicie sprawy sanitarne, w związku znowu z szybkością środków transportowych jako też postępami chirurgii i medycyny rozwinęły się ogromnie w stosunku do czasu dawniejszego — to śmiało twierdzić można, że alda okropność tegoczesnych wojen niczem nie jest w porównaniu do okropności dawniejszych. Z podobnych wychodzą punktów widzenia, podała już Koelnische Ztg (No. 234) siły wojskowe i straty w bitwach 1813 i 1814 r. My rzucimy jeszcze okiem na wojnę siedmioletnią i na rok 1815. W krwawej walce pod Pragą (6 maja 1757), gdzie również pozycje nieprzyjacielskie do fortecy podobne szturmem wzięte były musiały, stracił Fryderyk Wielki z 64,000 wojska 16,500 rannych i zabitych. To przeszło każdy czwarty człowiek. Nieszczęśliwych bitew pod Collinem i Kunersdorfem nie doliczamy tu, bo straty w nich były jeszcze daleko znaczniejsze. Ale i w wygranej szybko świetną strategią bitwie pod Leuthen padło z 32,000 Prusaków 5000, a więc prawie każdy szósty człowiek był rannym lub zabitym; w okropnej rzezi pod Zorn-dorfem straciła licząc również tylko 32,000 żołnierzy armia pruska 11,000, przeszło co trzeciego człowieka a pod Torgawą (1760) naliczone z 44,000 żołnierzy w pół godziny 5500 a w całym dniu walki 14,000 żołnierzy, prawie więc każdy trzeci był zabity lub ranny. Przechodzimy do trzech lub czterech dni walki wypraw z 1815 r. W bitwie pod Ligny i w walkach tylnych straż dnia poprzedniego stracił feldmarszałek Blücher przy wojsku 33,000 licząc 12,500 zabitych i rannych, a więc przeszło co siódme człowieka. Pod Waterloo stracił Wellington piątą część swego wojska (13,000 z 67,000) a przybyło mu na pomoc pruskie korpusy również piątą część (6700 z 30,000 żołnierzy). Wojska Blüchera i Wellingtona razem około 200,000 żołnierzy, straciła na czterech pobojojskach pod Ligny, Quatre-bas, Waterloo i Wavre w czterech dniach 39,075 żołnierzy to jest, stracił mniej więcej każdego piątego człowieka. Tak okropniemi były straty tej krótkiej i świetnej wyprawy z 1815 r. Porównajmy teraz z tem straty pod Weissenburgiem i Woerth a nawet te, któreśmy ponieśli pod Spicheren; porównajmy nawet na-

reszcie z tem najczarniejsze domysły we względzie bitew pod Courcelles, pod Mars la Tour i Gravelotte. W okolicy Metz znajdowało się dziewięć korpusów armii, a więc 270,000 lub najwyżej 300,000 żołnierzy. Nieprzyjacieli zakryty był rowami strzeleckimi, furtami warownymi, zepchnięty był musiał ze stromych wzgórz do irtec podobnych, na których się był okopał. Mimo to tyle pewna, że z ogólnej liczby walczących jednakże co najwyżej każdy 10 lub 9 człowiek został ranny i że z ogólnej liczby strat połowa przeszło jest lekko rannych. Wiemy bardzo dobrze, że porównanie to nie może ukończyć boleści co żałują drogie zmarłych, lecz mogą nas zabezpieczyć od błędnego mniemania, jakoby cięższych ofiar od nas wymagano ofiar niż od ojców naszych. Nie, ofiary mimo całą okropność są mniejsze, lecz korzyść dla ojczyzny będzie większą.

### BITWY POD SEDAN.

(Dnia 30 i 31 sierpnia i 1 września 1870 r.)

Wiadomości o walkach pod Sedan tracą znowa ogółowy charakter. Choć bowiem nie ze strony pruskiej, to jednak z bawarskiej i innej nadeszły sprawozdania szczegółowe. Po małych utarczkach pod Busancy i Roncourt zajął był stanowisko większy oddział wojsk francuskich pod dowództwem generała Failly na wzgórzach pod Stonne. Na oddział ten natarła najpierw 4 armia niemiecka. Raport generała v. d. Tann, dowódcy pierwszego korpusu bawarskiego, o potyczce z dnia 30 brzmi według praskiego Politika:

„Dziś około południa natrafiły wojska niemieckie na straż przednią generała Failly pod Armoises, zajętego już przez nieprzyjaciół. Natychmiast rozpoczęto harce, które w pół godziny zamieniły się w zwągły utarczkę. Ponieważ było niepewnym, jaką siłę posiada nieprzyjaciół, ścigaliśmy silniejsze kolumny. Teraz pokazało się, że nieprzyjaciół w wielkich masach posuwa się od Stonne. Książę następca tronu Albert kazał w skutek raportu mego rozwinąć się gwardy na lewem a wojskom saskim przeciąć w centrum, częścią na prawem skrzydle w szyk bojowy, podczas kiedy walka zapalała się na całej linii z wielką gwałtownością i zajądło z obudwóch stron prowadzona była. Nieprzyjaciół, liczebnie o wiele słabszy, stawiał odpór zjadły i dopiero kiedy kawaleria niemiecka oskrzydliła prawą jego flankę, cofnął się śród ustawicznego boju i w porządku częścią do Mouson, częścią do Maizonette ku Vendresse. Jeńcy, którzy wpadli w ręce niemieckie, powiadają, że tylko straż przednia Mac Mahona była w walce, za którą postępował korpus Canroberta, który jednak w walce nie miał udziału. Straty w porównaniu z małym zwycięstwem są wielkie.

Journal officiel ogłasza następujące sprawozdanie o tem samem starciu:

„Wojska nasze, które były opuściły lasem porosłe wzgórze pod Stonne, dokąd Prusacy za nimi poszli, zaatakowane zostały przez nich. Przyszumione z razu do odwrotu, zajęły pozycyę zaczepną i trzymały się w niej od 2—6 godziny. Z zapadnięciem nocy wróciły za rzekę Mosę, by się ku Douzery na gościńcu ku Mezières sformować.

Ostatnie zdanie jest emfistyczne, bez ogródek znaczy, jeżeli się przytem ma na uwadze teren, że wojska francuskie wyparte zostały po za rzekę Mosę. Korrespondent Pall Mall Gazette pisze o wypadkach dnia tego samego: „Dnia 30 napadnięta została i pokonana dywizja z korpusu Faillyego“. Jak wielką była ta dywizja, trudno oznaczyć przy niepewności, jaka ze strony francuskiej panuje co do pojęć dywizji i korpusu. Ze wojska w przeważnej znaczności były sile, okazuje się zresztą z raportu bawarskiego. Z francuskiej strony donoszą z dnia tego o stratach dotkliwych. Dalej piszą ztamtąd: „Prusacy zapalili byli Mouson i zabili część jego mieszkańców.“

Polem bitwy dnia 31 był znowu lewy brzeg rzeki Mosy. Carignan, opuszczone przez Francuzów, którzy się ku Sedan cofnęli, zajęli Prusacy. Raport z walki brzmi wedle Journal officiel:

„Dnia 31 przeszli Prusacy znowu do boju zaczepnego o 7 godzinie z rana na lewym brzegu Mosy. Walka rozwinęła się pomiędzy Doray a Douchery. Zważeni przez Mac Mahona w kąt, który tworzą wały Sedanu i wzgórze lewego brzegu rzeki, ponieśli znaczne straty a około południa po kilku daremnych usiłowaniach, by przejść przez rzekę, cofnęli się na Villemonty. Walka trwała wedle innego raportu francuskiego cały dzień.

Wspomniany wyżej sprawozdawca Pall Mall Gazette opisuje wypadki dnia 31 w sposób następujący. Raport jego wzięty jest z opowiadań generała Lepteuil, dowódcy lekkiej brygady kawalerii. Wyparty na ziemie belgijską, został tam rozbrojony. „Dnia 31 cięższy się Mac Mahon w tej samej pozycyi, gdzie dnia następnego była walka, dość znacznem powodzeniem. Prusacy stracili kilka tysięcy ludzi, nie wyrządzili Francuzom jakiegokolwiek szkody. Zaufanie wzrosło do stopnia, że cesarzowiec nawet z Avesnes do Mezières powrócił.“ Ze strony pruskiej zdaje się brała udział w tej walce tylko armia saskiego księcia następcy tronu z pierwszym korpusem bawarskim, ponieważ o udziale 3 armii donoszą osobno dnia 1 września. Dnia ostatniego jest wedle naszych raportów polem walki cała okolica na okół Sedan. Bazeilles i la Chapelle były, jak się zdaje, kończynami głównej linii ataku. Na wzgórzach i zakryty, mając przed sobą dolinę małej rzeczki, mieli Francuzi tu pozycyę wyborą. Pozycya ta jednak leży już na prawym brzegu Mosy i przemawia za tem, że raporta pruskie w całej swej rozciągłości są prawdziwe, wedle których już dnia 31 zdobyto przejście. I korrespondent Pall Mall Gazette donosi jednakże, że się takowe odbyło dopiero dnia 1 września. Piszę on:

„O 5 godzinie z rana dnia 1 b. m. rozpoczęła się wzdłuż całej, całej smęć mil długiej linii strasza kanonada. Prusacy stali nieco po za Bazeilles, Francuzi po za Sedan. Wojska księcia Fryderyka Karola (zapewne saskiego księcia następcy tronu) jako też księcia następcy tronu walczyły przeciw większej części korpusu Mac Mahona. O 8 godzinie zaczęli pierwsi awansować, przeszli dwa mosty na Mozie, przeciw którym strzelali kartaczońnic, zmiażdżając całe pułki. Siły niemieckie były jednakowoż tak przeważające co do liczby, że po ciężkich stratach udało im się przejść przez rzekę. Zaczęli potem otaczać zewsząd Sedan, podczas kiedy kawaleria francuska po za miastem, terenem górzystym ścieśniona w swych obrotach i pomiędzy ogniem krzyżowym artylerji prawej i lewej flanki zapętlonej przywilejnej linii, ratować się musiała jak mogła. Mac Mahon został ranny, nie opuścił jednak pobojojska.“

Indép. belge donosi o przejściu przez most, o które się kuszone ze strony pruskiej, lecz które się nie udało. Czy to było 31 czy 1, jest niepewna:

„Jeden z jeńców w Namur opowiada, co następuje: Nigdy duch karności, stoiczna wytrwałość i odwaga w śmierci nie były większe. Chodziło o to, by przejść przez Mosę po bardzo szerokim moście z drzewa, który

leżał wprawdzie pod opieką pruskich dział, lecz był tak wystawiony na ogień francuskich kartaczońnic. Pierwszy oddział pruski wchodził na most. Kartaczońnice grać zaczynały. Prusacy jakby zmiecieni, częścią się wpadła w rzekę. Natychmiast nadchodzi drugi oddział którego ten sam los spotyka. Nie minęła i jedna minuta, a trzeci kusi się o przejście. Siedm razy powtarza się to samo, zawsze w najlepszym porządku i bez straty czasu. Po siódmym próbie musiano zaniechać przejścia. Lecz na moście leżeli kupami umarli i umierający, woda Mosy zafarbowana się czerwono i trupa z sobą unosiła.“

Sprawozdawca Indépendance belge, który dnia 2 września do Brukseli wrócił, podaje następujący przebieg wypadków ostatnich:

„Bitwa pod Sedan rozpoczęła się dnia 1 września o 4 godzinie rano; Prusacy, w sile 240,000 żołnierzy, rozpoczęli atak w Douzy. Mac-Mahon miał około 110,000 wojska. Francuzi pozwolili się i tą znowu razą napadnie niepodleganie. Walka ożywiona była miaołowicie pomiędzy 10 a 2 godziną. O godzinie 2 odcięte było lewe skrzydło, którem Failly dowodził, centrum i prawe skrzydło zaś odparte na Sedan. W korpusie odciętym powstała zamieszanie, a Francuzi wszelkich gatunków broni uciekali na granicę belgijską, gdzie ich rozbrojono. Bitwa pod Sedan, która dla Prusaków była tak stanowczą, nie przyprowadziła ich o tyle strat jak walki dwóch dni poprzednich. Pruska artylerja przyczyniła się przede wszystkim do rozstrzygnięcia dnia. Sprawozdawca był na polu walki pod Givonne i La Moncelle. Zmarli Prusacy byli już wszyscy prawie pochowani. Francuzi natomiast leżeli jeszcze. Generał de Failly zabity stał w tej samej chwili co jego adjutant, lecz nie przy żołnierzach francuskich, jak zrazu mówiono, lecz przy pruskiej armatnii. W nocy leżał jeszcze na pobojojskiej prawą rękę miał urwaną, a odłam granatu przeszył mu pierś. Sedan już wczoraj musiał się poddać, bo tylko do 10 godziny wieczorem pozostawiono mu czas na kapitulacyę.“

Jakiem było stanowisko pruskie i jak komendy były rozdzielone, o tem nie ma jeszcze nic pewnego.

Z Poix, 2 września piszą do Indépendance belge:

„Wiedzie, że zabrani do niewoli przez naszą armię belgijską Francuzi odprowadzeni zostali do Poix, ztamtąd oficerów do Hasselt a żołnierzy przeniesiono do oborn pod Beverloo. Pierwszy pociąg wozowy przywiózł 127 zuawów, turkosów, kirysyerów, artylerzystów, kawalerję wszelkiego rodzaju, żołnierzy marynarskich, celnych strzelców, piechotę z pułków 1, 8, 27, 45, 56, 79 itd. Wszyscy prawie należeli do korpusu Faillyego, który tworzył lewe skrzydło. Nie długo potem przybyło wozów około 30 francuskich oficerów, których generał Jap z największą przyjaźnią serdecznością; krótko potem zjawili się tłum nieprzeznaczonych jeńców francuskich pod eskortą piechoty belgijskiej. Turkosy i zuawowie tworzyli większość Lewego skrzydła pod Faillyem gotowało właśnie śniadanie, gdy do parku artylerji wpadła kula pruska armatnii. Żołnierze podążyli do karabinów, lecz nieprzyjaciół nie widział się był w lesie, podczas kiedy kartacze padały w szeregi francuskie; o 8 godzinie lewe skrzydło było już zwinęte i odparte ku granicy belgijskiej. Żołnierze francuscy prosili najpierw o papier, by pisać do swoich rodzin. Jeden z nich, Alzaczyk, któremu list napisał donosił swęj żonie, „że ani cienia nie ma rany a próg tego uratował broń swoją i kartaczońnicę.“ pod czem rozumiał swój młynek do kawy! O godzinie 6 1/2 stanę jeńców koleją dalej. Wszystkie przytomne (Belgijczyce) miały odkryte głowy.“

Koelnische Ztg starała się zaprzeczyć pogłoskom, jakie rozszerzono o śmierci Faillyego. Różne w mierze krążyły wersje. Korrespondencya Etoile belgijska donosi, że generał Failly zabity został przez żołnierza. Wedle innej wersji miał książkę Magenty, rozgniewany niezdatnością Faillyego, kazać go rozstrzelać. Mówi że Mac Mahon został ranny, gdyż bez kapelusza i okrytą pierś rzucał się pomiędzy walczących, by śmiało znieść.

### KAPITULACYA W SEDAN.

(Dnia 2 września 1870.)

Echo du parlement podaje następujące szczegóły o kapitulacyi w Sedan.

„Jeden z naszych redaktorów, wracający w chwili z nad granicy, przynosi nam wiadomości następujące, które mieć będą na całą Europę rozgłosu i rżającego gromu.

Cesarz jest wzięty do niewoli, Mac-Mahon zamknięty w Sedan, złożył broń z 80,000 żołnierza.

Bitwa rozpoczęła wczoraj o godzinie 4 z rana murami Sedan, zawieszona była na chwilę o godzinie 2, aby zawrzeć o 3 z nową wściekłością i skończyła się ostatecznie o godzinie 5. Mac-Mahon i armia jego wparte były do Sedan, osaczone przez armię pruską w sile 250,000 i bez możności trzymania się przez dłużej choćby dni w twierdzy niedostatecznej.

O godzinie 6 stawili się oficer z sztabu głównego francuskiego, jako parlamentar w głównę kwaterę króla pruskiego celem zniesienia się co do warunków kapitulacyi. Zdecydowano, że nie ma odpowiednich kwalifikacyi do układania się o losie całej armii i mknęli w fortecy. Oświadczono, że układy mogą się toczyć tylko z generałem O'Reilly, komendantem placu.

Wysłano więc tego.

Za całą odpowiedź oświadczono jemu, że ponieważ wszelka obrona w Sedan jest niemożliwą ze strony armii francuskiej, żąda się jej poddania na łaskę lub niłaskę.

W owęj chwili jeszcze nie było mowy o cesarzu o którego obecności w obozie francuskim nie wiedzieli i później zganieo mocno parlamentarzowi zamilczano tak ważnego szczegółu.

Nagle okrzyk niezmierny rozległ się po obozie pruskim: „Der Kaiser ist da!“ Cesarz przybył.

Prawie równocześnie oddano królowi pruskiemu własnoręczny Napoleona III. W liście tym, którego treści dostojnie nie jesteśmy naturalnie w stanie podać, miało być wyrażone: że „gdy nie może zginąć czele swęj armii, składa szpadę w ręce króla pruskiego.“

Radość była niezmierna w armii pruskiej. Żołnierze rzucali broń i padali sobie w objęcia, uważając wojnę za skończoną. W kwadrans później wyszły kapale wojskowe pruskie grały. Niektóre zaczęły pęknąć: „Partant pour la Syrie“ n nawet Marsyljanin lecz wysłano w prędkę rozkaz zaprzestania tych piosenek, aby armia pruska nie psuć swego tryumfu pozostawiając ją jako uciążliwą nieszczęśliwemu zwycięstwu.

Hrabiego Bismarcka oczekano zewsząd z żywym wyrazami powinowactwa. Odpowiadał na to: „Panie, nie mnie się należy zasługa powodzeń w tej wojnie. Udać się do króla, do Moltkego. Ja nie zrobiłem...“ „A jednak“ rzekł, poprawiając

„Wszak jedno zrobiłem. Przyczyniłem się do tego, że państwa południowych Niemiec dopomogli nam potęgą swą w wojnie z Prusami i im to, dzielnym Bawarom i Wyrtembergczykom zawdzięczamy ten oto dzień chwaly.”

Wiadomą jest rzeczywistość, że głównie armie państw południowych rozstrzygły losy walki czwartkowej. Cała ludność Sedanu zalegała mury miasta od chwili, gdy zamilkł ogień i przypatrywała się ogromnej armii niemieckiej, tak jakby się była przypatrywała wyciecznym manewrom.

Cesarza znaleziono w Vendresse. Nazajutrz rano, w piątek, udał się do głównej kwatery króla pruskiego nie jako jeniec, lecz jakby w gościnę.

Napoleon III siedział w karecie, towarzyszyło mu kilku generałów, pośród których spostrzeżono generałów Lebrun i Feliksa Douai.

Dwóch ułanów tylko jechało przed kareta; ta zaś była otoczona jedynie pikierami cesarskimi w liberyi zaleonej z złotem. Napoleon III był bardzo spokojny. Palił cygarety. Trudno pojąć, dla czego żaden jeszcze telegram o tych niezmiernych wypadkach nas nie doszedł. Tłumaczy się to tem jedynie, że sztab główny pruski zatrzymał dla siebie wojskowy telegraf, aby pierwsze depesze do Berlina przesyłać.

Jedyny generał Sheridan, który towarzyszył armii pruskiej, odebrał upoważnienie wysłania depeszy do Stanów Zjednoczonych, ponieważ hrabiemu Bismarckowi zależało na tem, aby tam doszła jak najprędzej ta wiadomość ogromnej wagi.

Ostatni pociąg z Arlon, przybył wczoraj do Brukseli z żołnierzami francuskimi, wziętymi do niewoli przez belgijskie wojsko, jeszcze nam inne przyniósł szczegóły: Zwycięstwo pruskie pod murami Sedanu przypisywano szybkości obrotów księcia następcy tronu, w skutek której mógł rzucić się o godzinie czterej z rana na tylną straż armii francuskiej. „Był to znów napad z nienacka”, mówili żołnierze francuscy.

Rozeszła się też pogłoska między wojskiem pruskim, że ogromny orszak cesarza, który go otaczał i obowiązek dbania o jego pewność osobistą, spowodowały zgnębienie w ruchach armii francuskiej i paraliżowały dyspozycje Mac Mahona, które miały być tak doskonałe, że wywołały podziw generałów pruskich i powinny były zapewnić zwycięstwo broni francuskiej.

Jeńcy francuscy, zabrani przez wojsko belgijskie, wysiedli z pociągu w Namur. Mają oni być skierowani do obozu pod Beverloo, jeńcy zaś pruscy mają być internowani w Bruges.

Wiadomość o wzięciu do niewoli cesarza rozniosła się po wszystkich stacjach kolei żelaznej i ludność zdążyła, aby brać udział w tém widowisku. Okrzyki sympatyj witały wszędzie żołnierzy francuskich, którzy pomimo bohaterstwa walk nie zdołali uratować cesarstwa.

## PRUSY.

\* Berlin, 6 września. Jęj król. Mość odwiedziła wczoraj niemiecki komitet centralny, szpital Augusty a wieczorem była na posiedzeniu królewskiego komisarza w izbie panów a nareszcie przyjmowała nadkapelmistrza Tauberta i zarządy berlińskich stowarzyszeń śpiewaków po wykonanych przez nie przed pałacem śpiewach patriotycznych.

Jęj król. Wysokość księżna Ludwika udała się dziś do Erdmannsdorfu, pożegnawszy się wczoraj wieczorem z Najjaśniejszą Panią.

Major i dowódca batalionu fizylińskiego pułku cesarza Franciszka Wittich umarł tych dni w lazarecie w Pont-à-Mousson z ran ciężkich, jakie otrzymał pod St. Privat.

## AUSTRIA I WĘGRY.

\* Wiedeń, 5 września. Wrażenia, jakie katastrofa pod Sedan zrobiła w wszystkich kołach tutejszych, opisać nie podobna. W obec niej tracą na znaczeniu wszystkie inne wiadomości, a nikt jeszcze nie może odmierzyć wpływu, jaki zwrot ten we wszystkich niezawodnie wywrze kierunkach. Co się tyczy tutejszego położenia wewnętrznego, to zebranie się rady państwa odroczone zostało na dzień 15 września. Odroczenie to nastąpiło ze względu na Czechy i Tyrol, gdzie sejm krajowy zdaje się wycieczka hasła z Pragi. Czy zaś do 15 mb. stósunki w Pradze zdeklarują się tak dalece, aby rada państwa mogła się zebrać w tym dniu, jest więcej niż wątpliwym. Według zgodnych doniesień bowiem z Pragi nie toczą się już nawet dalsze posamejowe umowy ugodne a to w skutek prawdopodobnej ich beznaczejności. To jedno cechuje dostatecznie położenie w Czechach.

Mniejszość niemiecka w sejmie czeskim zamierza podać także adres jako odpowiedź na mesaż cesarski, którego jednak sejm naturalnie nie przyjmie. Mimo to nie mają wedle zaręczenia tutejszego korespondenta augsburskiej Allgemeine Ztg szansę stronnictwa konstytucyjnego być tak niepomysłne. Wedle niego bowiem pesunięto się może nieco za daleko w uprzejmości dla Czechów a to w optymistycznym oczywiście ociekiwaniu, że to doprowadzi do pojednania; lecz przytęm wszystkim stoi stronnictwo niemieckie przy konstytucji a jeżeli Czechy spodziewają się znaleźć poparcie swej rządowi wrogiej opozycji w tutejszych kołach rządowych, to może się i przedliczyć, bo droga rozwiązania sejmowi stoi jeszcze otworem. Stronnictwo pewne pracuje też nad tem, aby wybory do delegacji poruczone sejmowi krajowemu a dziennik pewien morawski donosi już nawet, że kanclerz państwa i koła blisko niego stojące patronizują myśl: aby przy nagłej konieczności powołano delegację przynajmniej na ten raz jeden wyjątkowo sejmowi czeskiemu bezpośrednie do delegacji wybory. Wiadomości tej zaprzeczono już jednak z strony półurzędowej stanowczo.

Jak z Pragi do Wanderera donoszą, uciekło 30 jeńców francuskich z fortecy Nyssy i przekroczyło granicę austriacko-czeską.

## FRANCYA.

\* Wyjmujemy z Liberté następujący opis wypadków sobotnich w Paryżu:

„Oświadczenie uczynione ciała prawodawczemu przez ministra wojny, powtórzone przez wszystkich dzienniki, obiega w okamgnieniu cały Paryż. Grupy ludzi, już znaczne w ciągu nocy, stają się ogromnymi od godziny 8 z rana.

Tłum złożony z pewnością z kilku tysięcy osób, przepływa plac nowej opery i porusza się ku Luwrowi ulicą de la Paix. Wiadoma już była rzecz, że dawniejszy gmach ministerstwa stanu stał się teraz rezydencją gubernatora Paryża.

Z okrzykami: „Niech żyje Trochu!” łączą się inne: „Broni! Detronizacya!”

Po kilku chwilach oczekiwania generał ukazuje się w obec tłumy.

„Wiadomości! Detronizacya!”

„Panowie, nie mam innych wiadomości, prócz tych, które wam już znałem.”

„Detronizacya!”

„Co do tego, czego odemnie wymagacie, nie mam żadnej władzy, aby to wykonać. Izba tylko jedna może rozstrzygać o losach kraju. Mojem zadaniem jest bronić Paryża i to wykonywać będę aż do śmierci.”

„Niech żyje Trochu! Do izby! Do izby!”

I tłum cały się porusza.

Kilka głosów podnosi okrzyk: „Niech żyje rzeczpospolita!” lecz cały tłum odpowiada okrzykiem: „Niech żyje Francja! Do izby!”

W tym samym czasie inne tłumy mijają bulwary w przeciwnym kierunku.

Około godziny 9 jedna z takich band również się udaje przed Luwr, odbiera tę samą odpowiedź od generała i wraca ku ciału prawodawczemu.

O godzinie 10 trzecia grupa porusza się w kierunku kościoła św. Magdaleny. Liczy ona z jakie dwa tysiące ludzi. Nie wydaje żadnego okrzyku. Milczenie zupełne.

„Dokąd idziecie?”, pyta się ktoś z trotoaru, niedaleko Grand-Hôtel.

„Tam, gdzie nas obowiązek wzywa”, odpowiadają idący w pierwszych szeregach jednoznacznie.

O godzinie 10 więcej niż dziesięć tysięcy ludu zgromadziło się przed oknami ciała prawodawczego. Rozchodzą się pogłoski, że ministrowie złożyli radę, że cesarzowa zrzeka się swej władzy, że ofiarowano Thiersowi prezydenturę w komitecie obrony.

Pan Gambetta, obecny wtenczas w pałacu Bourbon, przemawia do tłumy; napomina do spokoju, do godności.

Okrzyki: „niech żyje Gambetta!” „Nie, Panowie, niech żyje Francja!” „Niech żyje rzeczpospolita!”

„Niech żyje Francja, mówię wam, panowie. Położenie jest przerażające. Izba powinna obradować w wolności. Rozejdźcie się, zaklinam was. Zwołane jest właśnie posiedzenie nadzwyczajne.”

Tłumy się rozchodzą a w chwilę potem chodniki przed ciałem prawodawczym obsadzone są podwójnym szeregiem policyi miejskiej. Pozostało tylko kilka set osób. Lecz w tymże czasie inne tłumy zbliżyły się bulwarami, rosnąc co chwila przez przyłączenie się publiczności z kawiarni.

Nie daleko gimnazjum zaatakował oddział sierżantów miejskich to zbiegawisko i dał kilka strzałów, w skutek których kilku zostało rannych. Po kilku szarżach tłumy rozproszono zupełnie.

Około północy kilkaset ludzi przysłuchiwało się przed pomieszkaniem mera z ulicy Drouot odczytywaniu proklamacyi ministrów. Przy słowach: „czterdzieści tysięcy żołnierzy wziętych do niewoli”, wydobyl się ogromny okrzyk rozpaczy z wszystkich piersi.

„Generał Wimpffen podpisał kapitulacyą”, czytał dalej mówca.

„Nikczemny! Podły!” zawyli tłumy.

„Cesarz wzięty do niewoli.”

Wtenczas powstaje dziwne poruszenie; w miejscach bolesnie następują żywe oznaki radości. Przyklaskują, tupają, zapomnieli prawie już o nieszczęściach, jakie dotknęły Francję. Ledwo, że zgromadzenie słucha reszty. Tylko odwołanie się do patriotyzmu znajduje jeszcze echo.

„Tak, tak, zemsta, niech żyje Francja, do bronii!”

Najgorzalsi chcą zbudzić Paryż, naderżyć w dwójny na gwałt, strzelać z dział alarmowych. Inni wnoszą o udanie się masami do ciała prawodawczego. Górg biorą rady rozsądniejsze. Zresztą ulice i przystępy do izby zajęte są milicją i dragonami. Nie przepuszczają już mostem de la Concorde.

Powoli, lud się rozchodzi. O godzinie pierwszej w nocy zalega cisza bulwary. Tu i owdzie pokaszają się gromadki spokojne.”

Ten sam dziwny streszcza w następujący sposób nocne posiedzenie ciała prawodawczego:

„Około północy tłumy ludu obiegły ciało prawodawcze. Deputowani zbierają się w wielkiej liczbie. Pogłoska się rozchodzi, że izba zawiązała się w tajny komitet. Lecz się to nie potwierdza. Odbijają się narady w różnych biurach lecz w charakterze prywatnym i poufnym. Pan Emil Girardin przechadza się po sali de la Paix; otaczany jest z wszęch stron.

O północy nadchodzi generał Palikao, powołany nagłogo w chwili, gdy się miał kłaść do łóżka.

O pierwszej minut 15 pan Schneider przybywa na salę. Zauważając, że prezyduje bez wielkiej wstęgi legii honorowej. Trybunał się opróżnia; również i sala, słabo oświetlona w sposób oświetlania teraźniejszych teatrów, dłuższy czas jest próżną.

Generał Palikao wchodzi jeden z pierwszych. Za nim wstępuje cała prawica, która się właśnie zebrała, aby urządzić środki, jakich się chwycić. Lewicy lewicy nie pełniąją się szybko. Pan Thiers jest na swym stanowisku. Po jego prawej stronie oczy zwracają się na p. Granier de Cassagnac. Nieobecność p. Jubinal po raz pierwszy zwraca na się uwagę. Dwie tylko panie są na trybunach; jedną z nich jest pani Ordinaire.

Pan Schneider, błądy i widocznie zmieszany, podnosi się i wygłasza z wysileniem, pośród głębokiej cizy, następujące wyrazy, napisane ołówkiem na czwartce papieru:

„Panowie deputowani, wiadomość ważną, bolesną przyniosłem mi wieczorem. Zwołałem w tej chwili izbę, jak to było mým obowiązkiem w obec niej, w obec narodu. Postąpiłem zresztą w tém w myśl wielu z naszych kolegów. Nie mam w obec tych wypadków uroczystych innej odpowiedzialności nad tę, że się czuję w obowiązku powołania was, panowie.

Oddaję głos panu ministrowi wojny ku uzupełnieniu oświadczenia, jakie zdał na posiedzeniu rannem.”

Głębokie milczenie towarzyszy tym słowom. Generał Palikao wstępuje na mównicę.

Pan minister wojny: „Panowie deputowani, mam bolesne zadanie oświadczyć wam to, czego się powinniście domyślać wszyscy po wyrazach, któreście usłyszeli z ust mych dzisiaj rano. Te wiadomości półoficyjalne stały się całkiem oficjalnymi. Po trzechdniowych walkach bohaterstwa wojska nasze wparte zostały do Sedan, gdzie otoczyły je siły tak przeważne, że zmuszone były do kapitulowania.

Cesarz wzięty do niewoli.

Jest dla nas niepodobniestwem (a mówię tu o nas ministrach) powziąć postanowienie bezpośrednie, ponieważ nie mieliśmy nawet czasu do porozumienia się.

Wnoszę więc do izby o odroczenie posiedzenia do jutra.”

Marszałek. „Wnoszę, aby się izba zebrała jutro w południe.”

Pan Gambetta. „Pozwólcie panowie.”

Marszałek. „W położeniu nieszczęśliwym, wyjątkowym, w jakim się znajdujemy, ciążą ważne obowiązki na nas, i powinniśmy je spełnić w całym znaczeniu. Zdaje mi się zresztą, że kilka chwil rozwa-

bieżcie nam potrzebnych. Nie żądam od izby, aby głosowała nad wnioskiem.

„Tak, tak!” „Nie, nie!”

P. Jules Favre. „Proszę o głos.”

Marszałek. „Głos ma pan Jules Favre.”

Jules Favre. „Jeśli izba jest zdania, że w położeniu nieszczęśliwym, w jakim się kraj znajduje, winna jest odroczyć posiedzenie swe do jutra, to ja z mój strony nie mam nic temu do zarzucenia.

Lecz ponieważ winniśmy wywołać wśród tego zawieszenia władzy środki odpowiednie, aby zapewnić dobro ojczyzny, żądamy od izby, aby złożyła na biurze wniosek następujący, do którego nie dodam ani słowa.

Wniosek o detronizacyą.

Ar. 1. Ludwik Napoleon i dynastia jego pozbawiają się władzy, jaką im nadała konstytucya.

Ar. 2. Wyzadzi się komisya z ... członków (izba sama oznaczy ich liczbę), której zadaniem będzie prowadzenie dalsze obrony aż do ostateczności i wypędzenie nieprzyjaciela.

Ar. 3. Pan generał Trochu utrzymuje się w swém stanowisku jako generalny gubernator Paryża.

Nie dodaje nic, Panowie i przedkładał te wyrazy waszym mądrym rozmyśleniom.”

Izba rozeszła się wśród milczenia lodowatego. Wniosek o detronizacyą nie wywołał ani jednego głosu nagany, ani jednego zaprzeczenia.

O 2 godzinie rano izba była obsadzona wojskiem, szwadron dragonów ustawiony był na moście de la Concorde. Tłumy częściowo się rozproszyły. Kilku deputowanych prawnicy zebrało się dla narady i opuściło ciało prawodawcze dopiero późno w noc.

## Telegramy.

Drezno, 6 września. Według Dresdner Journal poniósł korpus 12 w walkach od 29 sierpnia do 1 września następujące straty w oficerach: 2 oficerów sztabowych jest zabitych, dalej 5 kapitanów, 7 poruczników, 3 wicefeldwebelów; rannych 6 oficerów sztabowych, 11 pułkowników, 18 poruczników, 5 chorążych i 12 wicefeldwebelów.

Karlsruhe, 6 września. Do Karlsruhe'ers Ztg donoszą z Schillingheim, że odkryto i zniszczono podziemną telegraficzną komunikacyą pomiędzy Strassburgiem a Metz.

Stuttgart, 6 września. Jak słycać, mają z zabranych do niewoli pod Sedan jeńców francuskich, 4000 przewieźć do Wyrtembergii.

Stuttgart, 6 września. Według doniesienia do król. wyrtemberskiego ministerstwa wojny znajdowała się wyrtemberska dywizya w bitwie pod Sedan dnia 1 września na lewem skrzydle ku Mezières, na północ wzdłuż Mozy, użyła jednak była tylko przeciw wycieczce Francuzów z Mezières i kilku tylko miała rannych. Artylerya wyrtemberską wezwano wieczorem do bombardowania Sedanu; krótko jednak po rozpoczęciu bombardowania zaprzestano ognia w skutek zawiązanych układów.

Monachium, 6 września. Wedle nadesłanych do ministerstwa wojny raportów telegraficznych brał 1 bawarski korpus armii (von der Tann) dnia 30 sierpnia udział w potyczce pod Beaumont i Roncourt, dnia 31 sierpnia pod Barzeilles a dnia 1 września w bitwie waleń pod Sedan, przyczem zdobył 2 orły i 3 działa jako też wiele jeńców. JKról Mość król Wilhelm chwalił w liście do królowy nadzwyczajne wysilenie wojska bawarskiego w ostatnich bitwach. Straty w porównaniu z francuskimi mają być bardzo małe. Dalszych szczegółów podać jeszcze nie można.

Wiedeń, 6 września. W obec oświadczenia Breslau'ers Ztg: że Austria musi widocznie mieć na celu propozycje pokojowe, które tylko gwałtem narzucone być mogą, zauważa Wiener Abendpost: Austria ani nie uczyniła przystąpienia swego do proponowanej przez Anglię ligi państw neutralnych zależnem od warunków, by państwa neutralne miały równocześnie przygotowane środki materyalne do pośrednictwa, ani też nie wniosła o takie przygotowanie. Austria postawiła jedynie warunki, aby żadna nie została podjęta medyacya izolowana. W tém nie można w żaden sposób upatrywać skłaniania się Austrii ku ewentualnym propozycjom pokojowym, jakie tylko gwałtem narzucone być mogą.

St. Barbe, 6 września. Dowódca 1 korpusu armii, generał kawalerii Manteuffel wydał dnia 1 września następujący rozkaz dzienny: „Korpusowi armii i dywizji rezerwowej oświadczać uznanie moje i podziękowanie za waleczność, z jaką wczoraj i dziś armia marszałka Bazaine odparły i cieszą się, iż mogą oznajmić, że Jego Król. Wysokość książę Fryderyk Karól złożył mi wysokie swe życzenia z powodu powodzeń odniesionych i rozkazał mi, abym walecznym wojownikom 1 korpusu armii wyraził jego radość i uznanie z powodu pięknego zwycięstwa.”

Paryż, 5 sierpnia. (Droga pośrednią). Minister spraw wewnętrznych ogłasza, że pruscy harownicy ukazali się w Fimes (pomiędzy Reims a Soissons). — Korpus generała Vinoy cofa się ku Laon.

Paryż, 6 września. (Droga pośrednią). Journal officiel ogłasza proklamacyą rządu prowizorycznego do armii, która oświadcza, że Francja przez usunięcie dynastji, na której ciążył winą jej nieszczęścia, wykonuje wielki akt sprawiedliwości jako też środek potrzebny dla jej zbawienia. By się ocalić, potrzebowała Francja znaleźć tylko znowu siebie samą i myśleć o dwóch tylko rzeczach, o swej odwadze, która jest niezwykłą, i o waszem meztwie bohaterstwie, które nie ma równego sobie. Nie jesteśmy rządem pewnego stronnictwa, lecz rządem narodowej obrony; mamy jeden tylko cel ostateczny, jedną tylko wolę, zbawienie ojczyzny, osiągnięte przez wojsko i lud. — Dekret, znosi stempel dzienników i innych publikacyi, wszystkich urzędników publicznych zwolniono z przysięgi. Przysięga polityczna zniesiona. Francuzcy ambasadorowie w Londynie, Wiedniu i Petersburgu odwołani. — Każdy Niemiec, nie opatrzonej w szczegółowe pozwolenie pobytu, winien w 24 godzinach opuścić departamentu Seine i Oise, inaczej ulegnie sądowi doraźnemu. — Journal officiel ogłasza dalej nominacye nowych prefektów. — Nieprzyjacieli zbliża się coraz bardziej do Paryża. — Okólnik Gambetty oświadcza: Nowa nasza rzeczpospolita jest rządem, który obrał sobie za zadanie obronę ojczyzny, walkę na śmierć lub życie z obcymi napastnikami i który nie ma do czynienia z wewnętrznymi rozterkami i drobnymi swarami stronnictw.

Londyn, 6 września. Ludwik Blanc odjechał wczoraj do Paryża.

Bruksela, 6 września. Począ paryska dziś nie przybyła. Jak tu dotąd donoszą, miała się pruska kawaleria ukazać pod Valenciennes.

Bruksela, 6 września. Indépendance belge donosi z Terguier, że rząd republikański wydał rozkaz, aby wszystkie wojska cofnęły się na Paryż. Proklamacya rzeczpospolitej miała na oficerów zrobić upokarzające wrażenie, ponieważ obawiają się ogólnego nieukon-

tentowania w armii. Tutejsze dzienniki dowiadują się dalej, że Prusacy weszli do Reims, i że bombardowanie Montmedy wczoraj się zaczęło.

## Ostatnie telegramy.

Bruksela, 7 września. Kapitulacya sedan'ska pomiędzy generałami Moltkem a Wimpffenem postanawia, że wszyscy generałowie, oficerowie i urzędnicy mający rangę oficerską otrzymają wolność, skoro dadzą piśmiennie słowo honoru, że aż do ukończenia wojny obecnej walczyć już nie będą i w żaden sposób szkodzić interesom Niemiec. Broń wszelka, materyały wojenne, chorągwie, orły, działa i amunicya oddane będą komisji niemieckiej. Oficerowie, co nie dadzą słowa honoru jako też żołnierze będą rozbrojeni.

Bruksela, 7 września. Indépendance belge donosi: Cesarzowa Eugenia znajduje się w zamku Meysse pod Brukselą u rodziny Hagvorst. — Powtarzają wiadomość, że książęta orleańscy, z wyjątkiem hr. Paryża, który pozostaje w Londynie, udali się do Francji.

Londyn, 7 września. Cesarzewicz znajduje się w Hastings. — Gladstone, Granville, Gramont, Lavalette i Persigny są tu. — Times radzi Francuzom, aby rzekli się Alzacy i Lotaryngii.

Petersburg, 7 września. Dziennik urzędowy pisze: Gabinet cesarski oświadcza urzędowo: Pomoc jego zapewniona każdemu usiłowaniu, by wojnę zlokalizować i skrócić i sprowadzić sprawiedliwy i trwały pokój. Współdziałanie więc jego popierać będzie usiłowania mocarstw neutralnych, ku temu celowi zwrócone. Dziennik zaręcza jednak, że rząd cesarski nie dopuści żadnej przeszkody, któraby mu przeszkadzała w wolności akcyi.

Paryż, 7 września. Proklamacya generała Trochu donosi, że nieprzyjacieli jest w pochodzie na Paryż. Obrona stolicy zapewniona; dla obrony sąsiednich departamentów nakazano, co potrzeba. Nieprzyjacieli nie dotarł jeszcze do Laon. Korpus generała Vinoy przybył częściowo do Paryża koleją. Ze strony kolei północnej zebrany cały materyał powozowy, aby przewieźć resztę korpusu.

## WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

\* Poznań, 6 września. Według najnowszych doniesień przydzielono, jak się dowiaduje tutejsza Ostdeutsche Ztg, generał Steinmetz do kwatery głównej, ponieważ nowe sformowane armii wymagało podziału korpusów, jakimi dowodził. Temuż dziennikowi donoszą jeszcze, że korpus westfalski i nadrenski nie mogli się wycieć w nieco za surową karności starego generała i że popularność jego znaczący szwank przez to poniosła.

\* W uzupełnieniu podanych w artykule wstępnym faktów gwałtu, powtarzamy, co nas z bardzo wiarogodnego źródła dochodzi. Ożół pania Mikołajowa Radońska, mieszkająca przy ulicy Strzeleckiej, zbudziła w sobotę o godzinie 10 właścicieli domu, dziś pod chorągwią się znajdujący oficer landwery pan Z., z dobytą szkapą, wzywając ją do oświetlenia mieszkanca i grożąc zdemolowaniem jej pokoi przez żołnierzy. Pani Radońska naturalnie uległa przemocy, jednakże egn tego bohatera podany został prokuratorowi królewskiemu. Świadców tego zajścia nam wymieniono.

\* W tym samym przedmiocie odbieramy od p. hrabiego Szoldrskiego doniesienie następujące:

Terroryzm pospółstwa rozpasnego nie oszczędza ani pici, ani wieku, widząc, iż mu tyle po miasteczkach bezkarnie uchodzi. Mielniński tego świeżo przykład w Zdunach, miasteczku w krotoszyńskim powiecie, w którym ludność niemiecka przeważa. Egzystuje tamże dom chorých i sierot pod opieką siostr s. Wincentego, zamieszkały obecnie przez 14 drobnych sierot i dwie Siostry Miłosierdzia, gdyż reszta na plac boju dla pielęgnowania rannych się udała. Ożół tenże dom dnia 3 września późno wieczorem, pod pozorem, iż nie był iluminowany, motłoch uliczny otoczył, strzelał nań z strzelb, wyłamał okienknie, wytłukł szyby i rzucał na Siostry wielkimi kamieniami, nareszcie usiłował zniszczyć kaplicę, w czém mu jedynie żelazne okienknie były przeszkodą. Skarga do władz podana, spodziewać się należy, iż rząd uzna, skąd wybrki pochodzą i tamę nadmiernych pólży.

Włodzimierz Szoldrski.

\* Ost. Ztg podaje z listu prywatnego, wystosowanego tu dotąd z Antylli pod dnim 3 m. b., wiadomość o poległych i rannych oficerach 19 (poznańskiego) pułku landwery w bitwie pod Metz. Według tego padli: właściciel dóbr Tietze z Kleszczewa, sędzia powiatowy Hartog z Wraesni, sędzia powiatowy Wiebner z Międzyzdrojów; rannymi są: sędzia powiatowy Orlovias ciężko, kapitan Mulski lekko. Ostatni znajduje się już w podróży na granicę. Pod Sedan padł według tegoż dziennika syn generała Kirchbacha, porucznik 1 pułku gwardyi a major Breuer lekko jest ranny.

\* Korpus V był pod Sedan znów w ogniu. Straty jego mają być znaczne, lubo doniesienia o nich dotychczasowe są może przesadzone. Donoszą zaś pomiędzy innemi, że pułk 6 przeg, jednego tylko oficera (porucznika Chappuis) wyprowadzony został z ognia.

\* Liczba jeńców, jacy umieszczeni być mają w tutejszej fortecy, dojsz do wysokości 5500. Takowi przybyli mają w dniach najbliższych a być umieszczeni w obozie namiotowym na esplanadzie.

\* Wczoraj utworzono oboz barakowy na tutejszem dworcu dla przejeżdżających rannych. Dozor nad nim poruczone pomocnikowi lazaretowemu, któremu przydano do pomocy podoficera i 3 żołnierzy.

\* Zapalających latarnie gazowe po ulicach, których jest 15, także unumodowano teraz. Noszą zaś czapkę granatową z przodu z napisem: „Städtische Gasanstalt” i bluzę zieloną.

\* Powtórzona przez nas wczoraj z Ostdeutsche Ztg wiadomość o przeznaczeniu domu karnego rawickiego na pomieszczenie zbrodniarzy z pobojowisk, nie potwierdziła się wedle tegoż dziennika, bo posłano tylko pewną ilość osiadających w Rawin karę do Owińsk, by ich zatrudnić przy budowie tamtejszego prowincjonalnego gmachu dla obłąkanych.

\* W Oranienburgu, dalej w Dreźnie, Stralsundzie i Saargemünd wybuchła zaraza na bydło. Wszędzie, jak się samo przez się rozumie, zarządzone natychmiast potrzebne kroki, by zapobiedz dalszemu szerzeniu się zarazy.

\* Kasa pożyczkowa zniżyła stopę procentową od lombardów, wynoszącą z razu 9 procent, z dnim 19 sierpnia na 7, a od poniedziałku dnia 5 b. m. na 6 procent.

\* Kalendarz. Jutro, w czwartek dnia 8 września Narodzenie Najśw. Maryi Panny; w kalendarzu słowiańskim Radosław. Wschód słońca o godzinie 5 minut 24, zachód o godzinie 6 minut 29.

Dnia 8 września 1414 r. zdobycie na Krzyżakach Dzierżonia. — 1514 pobicie Moskwy nad Kropiwną. — 1533 śmierć Macieja Miechowity dziejopisarza. — 1717 Matka Boska w Częstochowie królową Polski koronowana. — 1831 Moskale wchodzą do Warszawy.

Pojazdy, w piątek dnia 9 września Gorgoniusza; w kalendarzu słowiańskim Sobiebor. Wschód słońca o godzinie 5 minut 26, zachód o godzinie 6 minut 27.

Dnia 9 września 1596 roku śmierć królowej Anny. — 1678 pobicie Tatarów pod Podhajcami. — 1733 Stanisław Leszczyński przybywa do Warszawy.

(?) Z Grodziska, 3 września. (Sprawy dzienne.) Od czasu przesiedlenia się dotychczasowego waszego (I) korespondenta z Grodziska do Poznania, nie można było spotkać w Dzienniku naszym z żadnym prawie doniesieniem z Grodziska, tej starożytnej dawniejszej siedziby wygasłej rodziny Opaleńskich, której ostatnim potomkiem był Wojciech Opaleński, wojewoda sieradzki. A ponieważ nikt z posiadaczy większą zdol-



(Wrażenia z powodu wiadomości z Francji. — Chwie-  
w Wiedniu. — Dymisja jen. Kuhna. — Obawa reakcji. —  
się zbierze rada państwa?)

(T) Okropne dzieje przyniosł nam czas! W

nia, jakie tu sprawiła wiadomość o klęsce Mac Mahona, o dezercji byłego cesarza Francuzów do głównej kwatery pruskiej, o kapitulacji części armii francuskiej w otwartym polu z bronią w ręku, opisywać nie będę, opisać tego nie potrafię. „Co za zwrot z zrzędzenia Boskiego,“ powtarzał mimowoli każdy w chwili pierwszej, jak dziś znów, gdy już wiemy, że Paryż na tę wiadomość odpowiedział ogłoszeniem Rzeczypospolitej, pyta każdy „co z tego będzie?“ I wątpię, by po okropnych niespodziankach, jakie nam dnie ostatnie przyniosły, był ktokolwiek bądź w stanie na to pytanie odpowiedzieć? W zwycięstwo armii francuskiej, w obec przewagi liczebnej, a co do strony administracyjnej nie wątpliwie i moralnej wojsk niemieckich, nikt nie wierzy, jak z drugiej strony nikt nie widzi w ostatecznym stanowisku pogromu Francji. Czy ją zmiana rządu ocali, czy jej kto przyjdzie w pomoc? My dla niej prócz tego nie mamy nic, jak i ona dla nas prócz tego nie miała.

Czy to nieszczęście dziejowe? Dziwnie zaprawdę zrzędzanie losu. Jak niedługo za Ludwika Filipa w parlamencie francuskim objawiono w pięknych mowach sympatyje dla Polski, tak teraz jakby odwiedzając się, objawiamy w naszym lwowskim parlamencie sympatyje dla Francji...

O niesieniu pomocy ze strony państw, które neutralne się ogłosiły, nie można myśleć. W Wiedniu stracono formalnie głowę, więcej niż kiedy. W sobotę ogłosiła urzędowa Gazeta Lwowska dementi z powodu pogłoszek jakoby nakazano powstrzymać wszelkie kroki w celu uzbrojenia przedsięwzięte, mianowicie zakupno koni, a równocześnie otrzymała jenerałna komenda telegraficzna rozkaz z Wiednia powstrzymać zakupno koni i zaniechać wszelkie kroki w celu szybkiego uzbrojenia przedsięwzięte. Wczoraj po południu nadszedł znowu rozkaz cofający ów przedwczesny rozkaz i zakupno koni postępuje znowu dalej. Co jutro będzie, zobaczymy! Godnem uwagi jest, że ks. Metternich, ambasador austriacki w Paryżu otrzymał nakaz opuszczenia Francji natychmiast, skoroby proklamowano Republikę. Być jednak może, że teraz gdy się dowiedziano, że rządu cesarskiego nie obalono, lecz że tenże w skutek ucieczki cesarza do głównej kwatery pruskiej, sam się obalił, rozkaz ów cofniono. Ważnem jest także, że minister wojny jenerał Kuhn, który od samego początku wojny był za czynnym Austrii w wojnę wciągającym się, podał się do dymisji. Byćby mogło, że najnowsze wypadki na teatrze wojny, złamały zupełnie wpływ jego i że rząd może skłania się obecnie do Prus. Wszystko jest w Austrii zwłaszcza teraz możliwe. Położenie monarchii jest okropne. Niebezpieczeństwo z zewnątrz każdemu — prócz może sferom rządzącym — widoczne. Równie wielkie niebezpieczeństwo grozi z wewnątrz. Antagonizm między ludnością niemiecką, a nieniemiecką w prowincjach zachodnich wzrasta się z dniami każdym. Zwycięstwa armii niemieckich podnoszą ducha między Niemcami austriackimi, którzy — co zresztą jest rzeczą bardzo naturalną — dążą do połączenia się z resztą jednoczących się Niemiec, bo zupełnie zjednoczenie dokonują się właśnie na pobojowiskach Francji. Franja przelewa krew swoją najszlachetniejszą nie tylko we własnej obronie, ale i w obronie całości Austrii! Przyszłość bliska przekaże, że miało słusność. A Węgry, a Galicya? Wszakże przynależą do słusznego rozumowania dzienników moskiewskich, że zachowanie się Moskwy przyczyniło się wielce do zwycięstw niemieckich i że Moskwa za to wynagrodzenie się należy. W Węgrzech przynajmniej jest armia Honwedów, zastępująca je reszta nasze Karpaty, ale w Galicyi, w której ledwie jest 20.000 wojska, w której nawet owę liczbę austriackiej landwery nie wprowadzono w życie, w której sejm nie poważa się stanowczo zażądać bezwzględnej narodowej obrony kraju, i tylko pod presją opinii na znaną ze sprawozdań sejmowych zdobył się na rezolucję, tutaj wszystko na łascie sąsiadów. Zapowiadane na dziś otwarcie rady państwa odroczone, zwolano ją na 15 b. m., ale czyż można brać ten termin na serio? Stósunki w Austrii są dziś tak z powodów wewnętrznych jak i zewnętrznych nieupewne, że o tym, co się ma stać za dni dziesięć, jako o czemś możliwym wprawdzie ale i bardzo wątpliwym, mówić tylko można.

#### Drezno, 6 września.

(Obchód iluminacyjny. — Wrażenie o ogłoszeniu Rzeczypospolitej w Paryżu. — Biejące szczegóły.)

(X). Bujając najrozkoszniej aż po siódme niebie, znów spadamy na ziemię. Wiadomość o ogłoszeniu Rzeczypospolitej w Paryżu sprawdziła nas z tych wyzyna, po których niestety zbyt krótko bujałmy. Można powiedzieć, że tylko jeden dzień, a mianowicie w sobotę, tj. kiedy doszła wieść telegraficzna o kapitulacji Mac Mahona i wzięciu do niewoli Napoleona, miasto tutaj — jeszcze oddawało się szczerzej radości. Niepraktykowane powodzenie i prawdopodobny koniec wojny, dawały wielki żywioł tej radości. Kiedy wszakże pierwsze wylewy jej skończyły się, kiedy wieść o poddaniu się Metz nie sprawdziła się ani potwierdziła, wówczas pewne napięcie rozwinęło się na tym tle jasno-wesołym. Każdy z wytyżeniem przysłuchiwał się wiadomości jaka z Paryża przyjdzie. Zrozumiano, że watek dalszej sprawy jest nie pod Sedan lub Metz, ale w Paryżu. Ztąd też w niedzielę, na którą, jak wam donosiłem, iluminacja odołożona została, nie widzieliśmy już objawów tej radości, jaka miała miejsce w sobotę. Prawda, że miasto zostało dość świetnie iluminowane a szczególnie dzielnicą starego miasta, ale nie było ani hucznych okrzyków, ani gromko rozlegających się pieśni. Od czasu do czasu jedynie przeciągły niedorożki ze śpiewami i okrzykami. Ożywienia nie dał ani przejazd króla przez miasto podczas iluminacji, ani muzyka, która w naumyślnie urządzonej estradzie na Altmärkcie rozmaite narodowe pieśni i melodie wygrywała. Bawar nawet, który w dniu świątecznym większej konsumpcji ulega, ducha nie dodawał. Wszystkie ulice i place były mocno publicznością zapelnione, która jednakże powtarzała, zbyt często radości się nie oddawała. Przypisać to wprawdzie należy charakterowi po części tutejszych mieszkańców a po części i głównie owemu niepokojowi jutra, owemu niepokojowi, co powie Paryż na wieść o klęsce Mac Mahona. Od tego bowiem zależnem jest dłuższe lub krótsze trwanie wojny. W takim więc stanie rzeczy i w podobnym usposobieniu, pomimo święta, o 12 w nocy już w całym Dreźnie panowała najsilniejsza cisza. Gdziekolwiek tylko niedopalone kaganki i ich migoczące światło, świadczyło o przebrzmiałej radości.

Wczoraj dopiero w południe doszła wreszcie wiadomość, której wszyscy się spodziewali, choć każdy ją odpychał: Rzeczypospolita w Paryżu ogłoszona została i dalsza walka postanowiona. Rząd napoleoński, upadł bez łoskotu, bez rozlewu krwi, upadł jako najzupełniej zużyty, jako niepodobny do dalszego istnienia. Jeżeli czemu dziwić się można, to chyba temu, że tak długo istniał. Naturalnie w dzisiejszym położeniu utrzymywały go i to tylko nominalnie te oko-

liczności, które po bitwach pod Weissenburgiem i Wörth na wierzch wydebiły się, a które w głębi dawniej istniały. Ogłoszenie Rzeczypospolitej wywołało tu wielkie a przykre wrażenie. Tak w dziennikach jak w rozmowie z tutejszymi mieszkańcami, odbicie tego wrażenia widzimy jasno. Napoleon nie stał się wcale cennym nabytkiem, ale owszem jest pewnego rodzaju ambarasem. Przecież nie stanie na czele pruskiej armii i pod osłoną jej nie wróci na tron, ani też z Niemcami o pokój traktować nie będzie? Choć po jego dobroholnym poddaniu się i to jest możliwem. Z kimże więc tu umawiać się o ten pokój, mówią Niemcy, a wreszcie republika nie tylko nie pragnie pokoju, ale owszem postanawia walczyć na śmierć i życie. Wojna regularna zamienia się na rzek dwóch narodów, której końca w zwyczajnym biegu rzeczy trudno przewidzieć. W zwycięstwo wierzą i są jego pewni, ale zwycięstwo to w rezultatach obróci się w klęskę, bo i Niemcy ekonomicznie i materialnie będą zniszczeni. A wreszcie, mimo wszystkich krzyków dzienników niemieckich, owych monopolistów cywilizacji, to dziwnym jakimś a czułym sposobem Europa wiąże się z Francją. Już nieraz tam wybuchła iskra, która obejmowała płomieniem całą Europę; a dziś jest to jeszcze możliwszem, bo Napoleon dał ludom doskonałą lekcję, do czego to rządy indywidualne lub pozornie konstytucyjne doprowadzają. Zapowiedzi tego przynoszą nam świeże wiadomości z Florencji; na ogłoszenie republiki w Hiszpanii, prawdopodobnie nie długo też będziemy czekać. A wreszcie, któż zaręczy, że całe plemię romańskie zrewolucjonizowane, nie rozpocznie walki z plemieniem germańskim, któremu to ostatnie już requiem śpiewało? Za nic ręczyć nie można, nawet za zwycięstwo Niemców, którego są tak pewni, bo na tym świecie dziwnie się plecie. Co do mnie, wierzę mocno w geniusz ludu francuskiego i przekonany jestem, że dziś, skoro skrzydła jego wydobyły się z więzów i otrzymały swobodny polot, nie tylko nie upadnie, ale jak dotąd przodować cywilizacji będzie. Klęski dotychczasowe tylko na jego korzyść obrócić się mogą. Cokolwiek bądź nastąpi, to zawsze dziś jest pewnem, że wedle niektórych bliska nadzieja pokoju pękła jak bańka mydlana. Ztąd też barometr tutejszej politycznej pogody znacznie się opuścił. Zawsze jednak mający tu nadzieję, że skoro pod Paryż armie podstąpią, to za kilkanaście dni będzie on wzięty — a po nim... pokój, ów gorąco oczekiwany pokój. Doprawdy, piękny obraz, ale może i dla tego piękny, że zbyt idealny. Wreszcie, qui vivit — veritas...

Słyszę tu bardzo często głos oburzenia przeciw oblegającym Strassburg. J-ko, więc śmiercią kara każdego, kto nie w uniformie przepisanej broni kraju swego, opierając się na tej zasadzie, że walkę prowadzi się z żołnierzami, a tymczasem nie pozwalają wyjść dzieciom i kobietom z tego miasta? Jako więc one mają zmusić ludność męską do poddania się? Doprawdy dziwnych chwil dożyliśmy w tym dziesięćlatnym wieku. Prawda, prawa i zasady wojny są okrutne, ale po nad nimi panować powinno uczucie ludzkie!

Jest kilkunastu lekko rannych Francuzów w tutejszym szpitalu. Opiekę mają ja najlepszą, bo pisałem wam, iż szpitale tutejsze urządzone są wzorowo. Do Francuzów tych jednak, mimo najświeższych starań dostać się nie można. Nie dla tego, by wszelki stósunek z nimi uważano za niebezpieczny, ale dla tego, że w poczynkach natłok odwiedzających był tak wielki, że zwierzchność szpitalna uważała za stosowne i korzystne dla chorych wszelkiego odwiedzania ich wzbronili. Wyjątek zwłaszcza dla nas trudno pozyskać, choć w tym względzie odpowiednie starania były przedsięwzięte.

Przed kilku dniami bawił tu książę Piotr Oldenburgski, który jeżeli się nie mylę, jest prezesem wszystkich dobroczynnych instytucji w Rosji. Wraz z królem zwiadał tutejsze lazarety wojskowe dziś przepelnione rannymi, których codziennie znaczna liczba przybywa. Porządek, czystość i opieka bardzo dobrze zrobiły wrażenie na zwiadającym, który z niczem podobnem w Rosji się nie spotka. Tu pomyślano o wszystkich dla chorego, nawet o jego przyjemności, bo ile chce, tyle mu książkę do czytania udzielał, bez względu na treść w nich zawartą.

Straty w ostatnich bitwach, w których tutejszy korpus miał udział, są znaczne. Dotychczas nie ma szczegółowych sprawozdań nietylko z ostatnich bitew pod Sedanem, ale nawet z tych, które się pod Metz toczyły. Książę Albert w telegramie do ojca donosi, iż te, jak sądzi, są mniejsze jak pod Metz; książę zaś George, dowódca XII korpusu, a więc bliżej znający szczegóły swego korpusu mówi, iż straty są znaczne. I ta okoliczność nie usposobia do dobrego humoru.

Ile wojska obecna pochłania kapitałów, a więc zasobów krajowych, to można by choć ztąd mieć niejaki przybliżony pojęcie, iż z samą Saksonią codziennie wypływa prywatnych pieniędzy czterdzieści tysięcy talarów, przesyłanych od rodzin wojskowych walczących na linii bojowej. Dodajcie do tego ekspens państwowy a suma wcale niepomniejsza wypadnie.

Z Saksonii pocztą polowa wyprawia codziennie dwieście tysięcy listów; od początku kampanii do pierwszego września wyprawiono przeszło dziesięć milionów listów. I w tej gałęzi służby, choć tak dziś zawałonej pracą, porządek wzorowy, a na odbiór listów nietylko nie ma zażaleń, ale owszem adresaci poświadczają, iż bardzo szybko je odbierają...

#### AUSTRIA I WĘGRY.

\* Wiedeń, 6 września. Zareczają Neue freie Presse, że austriacki ambasador w Paryżu książę Metternich otrzymał polecenie, aby we wszelkich okolicznościach pozostał na swym urzędzie. Jest to więc poniekąd uznanie nowego rządu francuskiego ze strony Austrii. Jak znowu w kołach dyplomatycznych sobie opowiadają, miał hr. Beust na wystosowane do niego pytanie, czyby się Austria nie oparła aneksji Alzacy i Lotaryngii, dać odpowiedź, że interes monarchii austro-węgierskiej nic nie ma do czynienia z podobną ewentualnością.

Pod napisem: „Keine Annexionen“ pisze natomiast dziennik Bund, w Bern w Szwajcarii wychodzący: „Z strony niemieckiej udzielono nam myśl, że przy nowym regulacji granic danym Szwajcarii może być Mühlhausen lub Konstancja. Dziękujemy za dobre propozycje, lecz jak stanowczo odpychamy myśl zręczenia się choćby całą terytoriją szwajcarską, w jakikolwiek by to się stało formie, tak samo musielibyśmy się równie stanowczo oprzeć zamiarowi rozszerzenia Szwajcarii kosztem jej sąsiadów. Pozostaniemy więc, czem jesteśmy, a wszystkie przyczyny, jakie korespondent z Niemiec południowych, jako też artykuły wstępne i korespondencyjne dzienników niemieckich, przyczynają za aneksję Lotaryngii i Alzacy, nie mogą zachwiać przekonania naszego, że i Niemcy powinni się rzec tego powiększenia terytorialnego, które potępiłbyśmy mu-

sieli już z uszanowania przed prawem ludów stanowienia o sobie.“

#### FRANCYA.

\* Jako przyczynek do historii ostatnich chwil cesarstwa podajemy wyciąg charakterystyczny z ostatniego posiedzenia senatu:

Chabrier. Kilku członków izby prawodawczej, zapominając o przysiędze wykonanej na wierność konstytucji i cesarzowi, ogłosiło detronizację (Hałas i poruszenie. Nie! nie! Tego uczuć nie można).

Herabia de Flamarens. Jest to niekonstytucyjne! De Chabrier. Tylko jeden głos podniósł się protestujący przeciw temu bezprawiu; odpowiedziano mu, że potrafią udowodnić, iż mają słusność. Nie chodzi o to w tej chwili, kto ma słusność a kto jej nie ma. Zrobimy obrachunek wtenczas, kiedy nieprzejrzalnie będzie zagranicami Francji (Bardzo dobrze! Bardzo dobrze!)

Co się teraz cesarza, przywitałbym go okrzykami jeżeliby wrócił zwycięzcą; zdaje mi się, że nie byłbym sam tylko. Czyż dla tego, że jest więzieniem i zwyciężonym nie mam mu oddać ostatniej oznaki czci i zwolania: Niech żyje cesarz! Książę Poniatowski. Niech żyje cesarz!

Herabia de Ségur d'Aguesseau. Niech żyje cesarz! Niech żyje cesarzowie!

Herabia de Flamarens. Niech żyje następca tronu! Niech żyje dynastia!

De Chabrier. To już samo się przez się rozumie! Liczne głosy. Niech żyje cesarz!

Nisard. Zwycięzcy i więzien jest dla nas świętym. (Oznaki potwierdzenia.)

Prezes. Zdać mi się, że nie potrzebuję tłumaczyć przyczyn, które mnie zmusiły do przyspieszenia godziny naszego posiedzenia.

Co więcej powiem nawet, że kiedy o 12<sup>15</sup> w nocy wiadomiono mi o posiedzeniu ciała prawodawczego, chciałem zwołać was Panowie na posiedzenie nocne.

Wypadki na które patrzymy, nie mogą być senatowi obce. Powinniśmy być zebrani jednocześnie z ciałem prawodawczym, abyśmy wspólnie radzić mogli nad środkami zabezpieczającymi spokój publiczny. (Tak! tak! Bardzo dobrze!)

Na posiedzeniu tej nocy ciała prawodawczego zrobiono jedną propozycję. Ona była odrzucona przez jednego z naszych kolegów, ale jeżeliby nam ją kiedy zrobiono, odrzucilibyśmy wszyscy jednogłośnie. (Bardzo dobrze! Oznaki potwierdzenia.)

Herabia de Flamarens. Ona nie powinna nawet przekroczyć progę naszego zebrania.

Prezes. Prócz tego, rząd ze swej strony zrobił inną propozycję, chcą przez to poznać intencję i wola ciała prawodawczego. Propozycja ta będzie z kolei przedstawiona i senatowi. Zdać mi się więc, że w tak ważnych okolicznościach, potrafimy stanąć silnie i z wolą stanowczą. (Bardzo dobrze! Brawo! Oklaski.)

Quentin Bouchart. I z poczuciem naszego honoru! Prezes. Następne wiadomości dochodzą z ciała prawodawczego. Ciało prawodawcze miało przed sobą dwie propozycje: jedną, pana Jules Favre, którą już znać panowie, ponieważ ona była przedstawiona tej nocy; druga, pochodząca od pana Thiersa i w końcu trzecia proponowana przez rząd. Wszystkie odesłano do zbadania jednej i tej samej komisji. Podczas kiedy w biurze pracowałem, tłum wdarł się do sali posiedzenia i skutkiem tego na chwilę obrady przerwane zostały; pytam się teraz senatu czy chce posiedzenie przedłużyć, czy też je zawiesić?

De Mentque. Godnie! będzie, jeżeli nie przestaniemy obradować, tem bardziej, że ciało prawodawcze tłum naszedł. (Tak! tak!)

Herabia de Ségur d'Aguesseau. Podzielamy zupełnie zdanie pana De Mentque; musimy pozostać tutaj.

Prezes. Tak będzie, jak senat zdecydował; jestem przekonany, że projekt prawa oczekiwanego nie dojdzie nas, aż do chwili w której ciało prawodawcze nie będzie wolne od presji tłumy. W tej chwili ciało prawodawcze rozpraw prowadzić nie może.

Lavabit. Musimy zaprotestować przeciw sile, która nasza ciało prawodawcze i która przeszkadza rozprawiać ze spokojem, rozważa i swobodą. (Bardzo dobrze!)

Markiz Ernest de Girardin. My tu jesteśmy z woli plebisytu; siła nas więc tylko zmusić może do opuszczenia. (Posiedzenie zawieszono na chwilę kilka.)

Prezes. Panowie! Wiadomości, które w tej chwili odbieram, donoszą, że tak u wejścia jako też i w biurach ciała prawodawczego tłumy wielkie stoją i zdaje się, że deputowani zawiesili posiedzenie.

Nie wiem, co przedsięwzięmie senat; cokolwiek bądź się stanie, musimy przedwzrostkiem protestować przeciw temu najeści, które przeszkadza czynności władzy publicznej. (Tak! tak! Bardzo dobrze!)

Teraz jestem na rozkazy senatu. Czy chce on ogłosić posiedzenie nieustające, czy też odłożyć do pewnej godziny.

De Mentque. Senat nie powinien przerwać posiedzenia. (Potwierdzające i przeczące poruszenia.)

Prezes. Chodzi o to, by jasno ocenić sytuację. Jeżeliby tłumy były przed naszymi drzwiami, byłoby naszym obowiązkiem z miejsca się nie ruszyć.

Ale żadna siła nam nie grozi; możemy oczekiwać długo i nie doczekać się owego prawa, a w tej chwili nie mamy nic do dyskusji. Jest to kwestja godności naszego ciała, kwestja, której nie rozstrzygną, ale wskazują na nią. W każdym razie jestem gotów zastosować się do woli senatu.

Baroche. Według tego co nam donosi prezes, zdaje mi się, że Senat powinien potwierdzić przez akklamacyję słowa i zaprotestować z największą energią przeciw najści izby. (Poruszenia przytłumione.)

A teraz cóż nam pozostaje do zrobienia? Jeżeli moglibyśmy się spodziewać, że to tłumy skierują się ku nam, że tłumy ludowe, rewolucyjne, utrzymują, że powinniśmy pozostać na naszych miejscach. Ale na niebezpieczeństwo (ponieważ w ten sposób pragnęlibyśmy umrzeć) nie możemy mieć tej nadziei. Rewolucja wybuchnie w Paryżu a do nas tu nie zajrzy.

Przeciwnie, na zewnątrz, być może, będziemy mogli oddać jeszcze jaką usługę krajowi i dynastji — mówię głośno dynastji. (Tak! tak! Bardzo dobrze!)

Zkądinąd znowu, rozchodząc się, ulegamy również sile. Celem naszym jest, osobistymi środkami bronić porządku i dynastji cesarskiej. (Głosy przytakujące.)

Propozycja przyjęta została.

#### WŁOCHY.

\* Florencja, 5 września. Kapitulacja marszałka Mac Mahona i poddanie się cesarza Napoleona zrobiły tu wrażenie, którego opisać nie podobna. Zaraz po nadejściu tej wiadomości zebrali się wczoraj rada ministrów, na którą powołano i jenerał Lamarmora. Na radzie tej zapadły podobno arcyważne postanowienia, a jak słyhać, mają trzej ministrowie wystąpić z gabinetu. Obecni tu deputowani lewicy, odbyli także posiedzenie. Wiele listów i telegramów wysłali zarazem na prowincje a dziś mają się w Medjolanie, Turynie, Parmie, Neapolu i innych miastach włoskich odbyć mityngi w sprawie, jak słyhać, rzymskiej. O 5 godzinie po południu udała się komisja lwicy, składająca się z panów Mancini, Carli, Laporta i Oliva do Valzugo Ricciardi, gdzie przyjęta przez prezesa ministerstwa, zdała, aby bezzwłocznie Rzym zajęto, uznając zwłoką w tej mierze za zdradę ojczyzny. Komisja ta lewicy zamieniła się zarazem na nieustającą.

Další donoszą z Florencji, że państwa neutralne ofiarowały stronom wojującym pośrednictwo swoje. Prusy zaś miały na to oświadczyć, że z żadnym prowizorycznym leczy tylko z ukonstytuowanym rządem Francji lub z rencyją układać się będą. Słyhać także, że 100.000 wojska włoskiego ma się zebrać pod dowództwem księcia następcy tronu Humberta. Szef m sztabu jego ma być jenerał Cialdini. Przesilenie ministerstwa potwierdza się. We względzie rozwiązania kwestji rzymskiej wielka panuje konferencja w kołach politycznych, wszystkie liberalne dzienniki żądają bezzwłocznej okupacji. W Aquiladente, San Loran, Torocalfino i innych miastach papieskich powiewa już podobno chorągiew włoska. Wojska włoskie udają się podobno niebawem w pochód na Rzym.

Jak Corresp. Italiano donosi, zapewnili Austrię, Prusy i Rosja na mocy spisanej w Wiedniu umowy Włochom nieinterwencyj w sprawie państwa Kościelnego a zapewnienie to ma podobno być nawet podtrzy-

manem w razie zebrania się kongresu europejskiego w miasto Rzym jednak ma stanowić wyjątek.

#### Ostatnie telegramy.

Madryt, 5 września. (Tel. pryw. N. f. Presse). Wiadomości z Paryża wywarły tu ogromne wrażenie. Wykonanie projektu obsadzenia tronu stało się na długi czas niemożliwem. Rząd przemysliwa nad ogłoszeniem Rzeczypospolitej. Zarządzono wielkie zbrojenia.

Brussels, 5 września. (Tel. pryw. N. f. Presse). Onegdaj wysadzili Francuzi minę, przez co jeden z szanów, usypianych przez oblegających, został zniszczony. Utarczyli forpocztowe trwały wciąż przed fortem. Bazaine otrzymał z Thionville wiadomość o ogłoszeniu Rzeczypospolitej.

Florence, 6 września. (Telegram prywatny Post). Tutejszy gabinet uznał telegramem rządu publick francuską. Memoryał ministerstwa zasłania się nad położeniem Papieża po zajęciu Rzymu przez Włochy. Kontyngensy od roku 1858 do 41 zostały powołane do szeregow; cała flota postawiona na stopie wojennej.

Wiedeń, 8 września. Biuro korespondencyjne oświadcza: W obec ustawicznych pogłoszek w Niemczech południowych o zbrojeniu się Austrii, możemy zaręczyć, że nawet rozporządzenia dotyczące skompletowania armii na stopę pokojową i szerepnie powołania ułowników pod broń i zakupno koni zostały w ostatnich dniach częściowo cofnięte, częściowo systematycznie.

(Jak to wybornie charakteryzuje Austrię! Pr. Red. Dz. Pozn.)

London, 8 września. Times i Daily News zbijają okólnik Favre'a, jakoby Rzeczypospolita nie była odpowiedzialną za wojnę. Skoro Francja na nią przystała, musi też za nią być odpowiedzialną. Reprezentanci Austrii, Rosji, Turcji i Francji (cesarstwa) konferują pilnie z lordem Granville.

#### WIADOMOŚCI MIEJSKOWE I POTOCZNE.

\* Poznań, 7 września. Z Warszawy piszą pod dnem 1 września do Kraju:

„Wczoraj o godzinie 12 w południe odbyło się wyprawienie zwłok śp. Tomasza Lubieńskiego, jenerała wojsk polskich, na cmentarz powązkowski. Zmarły urodził się w Szreniawie 1784. W roku 1807 wstąpił do wojska, najprzód do gwardji Napoleona I, później przeniesiony do szwoleżerów gwardji. Jako szef szwadronu odbył kampanię hiszpańską r. 1808, w której wstąpił się ostatecznym zwycięstwem wawozu Somosiery. Brał udział w kampanii r. 1809, 1812, 1813, a pod Kulmą z rozbił wojsk francuskich zgromadziwszy 5000 ludzi, przebił się z gwardją, co mu zjednało stopień jenerała i barona Francji. W 1816 został posłem powiatu krasnostawskiego. W roku 1826 został senatorem, kasztelanem. Dla podniesienia przemysłu krajowego założył dom handlowy. Napoleon III ożenił go z komendantem legii honorowej i polecił mu rozdawanie medalów. Heleny starą towarzyszyły mu. Za tę czynność otrzymał od Napoleona III medal złoty duży. Odbitojony był jeszcze orderem wirtuti militari i s. Stanisława.

Zmarły był osobą salonową tutejszą i słynął z dowcipu. Ogromny tłum publiczności stanął przy zwłokach; nasza bierność uczucia w nim doborze obywatela i żołnierza, a hołd oddany bohaterowi w tym bitwach staczanych współ z naszymi przyjaciółmi Francuzami, miał na celu okazać sympatyę gwardji dla szlachetnej Francji.“

\* Poznań, 8 września. Przeznaczni do miasta naszego jeńcy wojenni wyprawieni być mają w następujących oddziałach ze stacji kolejowej Remilly pod Metz: dnia 5 mb. 1000, dnia 6 mb. 2500, 7 mb. 500, 8 mb. 500, 9 mb. 1000, razem więc 5500 ludzi.

\* Według urzędowego doniesienia przyjmują kasy banku warszawskiego obiegające częściowo monety złote według wewnętrznego, jako też pieniędże papierowe pruskie, saskie, wiedeńskie, badeńskie i heskie.

\* Pan Nietrzepkowski naczelnik biura tutejszej sądownictwa, obchodził dnia 25 mb. 100 letni jubileusz swej służby rządowej. Z okazji tej nadał mu minister sprawiedliwości tytuł sekretarza kancelarii.

\* Pan Hoffmann, właściciel browaru w narożniku Miłoskiego ulicy i s. M. rucina, wybuduje jeszcze w tym roku obszerną salę w miejsce domu, jaki teraz właśnie rozebrany został. Sala ma być 60 stóp długo, 35 stóp szeroko a 15 wysoko. Przewiduje się, że naturalnie będzie wyszynk piwa.

(N) Wolsztyn, 6 września. (Przypisy). W niedzielę 28 s. m. miały w tutejszym kościele farnym nowo wysłany plan ks. Marchwiński pierwszą mszę św. Kościół był pięknie kwiatami i wieńcami ozdobiony, a lud się licząc na tę uroczystość zebrał. Około 11 godzin poszli wszyscy z kościoła z charyzmem po ks. Marchwińskiego do mieszkania p. Knecht. W asyście kilku kapłanów szedł tu ztąd ks. Marchwiński wraz z całym ludem, śpiewający pieśń „Kto się w opiekę“ do kościoła, gdzie przed wielkim ołtarzem odśpiewano hymn „Veni Creator“ po tym śpiewie odprawili mszę. Marchwiński mszę św. Bardzo piękne kazanie miał szanowny ks. proboszcz Gustowski z Kopanicy. Na chórze grała muzyka msz. figuralną przez J. N. Po mszy św. dawał ks. M. ludzom błogosławieństwo.

#### GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Przy dalszym ciągnięciu III klasy 142 król. loteryi klasowej padła:

1 wygrana 5000 tal. na nr. 23,455;  
1 wygrana 1000 tal. na nr. 54,387;  
2 wygrane po 400 tal. na nr. 163 i 17,693;  
6 wygranych po 300 tal. na nr. 9517 16,022 28,802 34,766 67,068 86,851

11 wygranych po 100 tal. na numerach 32,751 34,285 39,388 59,431 65,749 66,784 70,602 75,122 87,330 91,606 i 93,266.  
Berlin, 7 września 1870.

Król. jenerałna dyrekcyja loteryi.

\* Młaka. Berlin, 7 września. Młaka pszenna nr. 0 1/2 — 5, nr. 0 1 1/2 — 4 1/2 tal., rżana nr. 0 4 — 3 1/2 tal., 0 1 3/4 — 2 1/2 tal. płac.

Poznań, 8 września. Młaka pszenna nr. 0 1 1/2 — 5 1/2 tal., młaka rżana nr. 0 1 1/2 — 4 1/2 tal. plac. za cent. bez akcyz.

#### PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 8 września.  
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Baarh z Modrzy, Stabrowski z Salachina, Willich z Gorzyna, Leon z Bolewic, Schabender z Modrzy, Gaul z fam. z Frankfurtu n. O., Jacobi z zoni z Berlina, Förster z Zgorzelicy, Kinder z Schwedt, Stroschek z Strassburga.  
HOTEL RZYMSKI. Taczanowski z Szyplowa, Kielczewski z Młochy, Prądzyski z Laskowa, Rutkowski z Michałczy, Funk z zoni z Polskiewi, pan Rausching z Nowego Tomysia, Siedow z Berlina.

#### Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 8 września.  
Na giełdzie dzisiejszej z powodu uroczystego święta nie zawierano żadnych interesów.